Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 40 gr.

№ 1. (Ogólnego Zbioru 101). Sosnowiec, 20 Stycznia 1924 r. Rok V.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku składa koleżeńskie podziękowanie wszystkim Szanownym Kolegom i Koleżankom za nadesłanie życzeń świątecznych i noworocznych.

Jednocześnie składa życzenia wszystkim członkom Związku i Zarządom Oddziałów z okazji Nowego 1925 R.

Rok Piąty.

Rozpoczynamy rok piąty walki i pracy. Walki o prawo do życia kulturalnego i pracy nad zdobyciem mocy wewnętrznej, nad stworzeniem siły, któraby nam prestige w społeczeństwie i u przeciwników zapewniała. Rozpoczynamy rok ten w okresie ciężkim dla pracownika przemysłowego i handlowego w Polsce, w czasie silnego kryzysu gospodarczego a dużego osłabienia warstwy pracowniczej, w sytuacji takiej, że nam nie tylko nic nie zwiastuje rychłej zmiany na lepsze ale przeciwnie przedstawiciele przemysłu oficjalnie nam zapowiadają, że chwile najgorsze jeszcze nie nadeszły — że będą jeszcze gorsze.

Przeżyliśmy wiele! Ostatni numer, jubileuszowy, był jakby małym przeglądem tego cośmy przebyli. I jesteśmy z tego dumni! Mimo wszystko stwierdzić tu musimy, że kryzys gospodarczy i wewnętrzny nas nie złamał; wyszliśmy z niego lepiej aniżeli niejedna z pokrewnych nam organizacji zawodowych. To nam daje prawo do dodatniej oceny naszej wartości i celowości naszych wysiłków.

Dzisiaj jednak musimy sobie powiedzieć, że wobec sytuacji, jaka się nie z naszej winy wytworzyła musimy podwoić naszą energię.

W ogniu hartuje się stal. W wirze walki ostać się musi i ostoi się to co jest istotnie wartościowe. To dzisiaj w pracy naszej i walce wysunąć musimy na czoło.

Jeżelibyśmy walkę społeczną chcieli porównać do zwykłej wojny to walkę naszą dotychczasową należałoby porównać z nieregularną walką podjazdową, w której fantazja i inne zewnętrzne walory odgrywają dużą rolę a ten okres w który wchodzimy, do wojny dużej i prowadzonej według wszelkich form, w której tylko istotna siła i znajomość sztuki wojowania decyduje. A więc nie pozory siły, nie blichtr ale siła istotna..

I dzisiaj kiedy rozpoczynamy w „Związkowcu Polskim" piąty rok walki słowem pisanem a ósmy pracy organizacyjnej, jeżeli nie będziemy wliczali poprzednich jeszcze wysiłków lokalnych organizacyj zawodowych w Dąbrowie, Sosnowcu czy „Łaczności" w Małopolsce, które razem złożyły się na dzisiejszą bądź cobądź poważną całość, możemy sobie powiedzieć, że są to poważne zadatki tej siły i istotnej mocy.

Nie wolno tylko spocząć na laurach. Niech ci, którzy dotychczas głównie nieśli w ofierze swoją pracę, czas i nerwy, wydobędą z siebie choćby ich ostatek.

Ale niech nie tracą tchu przed metą! Niech zapałem popchną do czynu ciury obozowe, które niestety obciążają i muszą obciążać każdą armię walczącą. Jeżeli nawet zginą to zapłodnią swym bohaterstwem tych mniej duchowo bogatych i wysiłek ich bezpłodnym nie będzie!

Jak w wielkiej wojnie tak i w walce społecznej wygrywa ten, kto wykaże większą siłę nerwów. **I tę siłę nerwów i mózgu musi wykazać dzisiaj pracownik umysłowy**. By siłę tą pomnażać

rozpoczynamy piąty rok swojej pracy w "Związkowcu Polskim" oby, przy jak najliczniejszym udziale krzywdzonej rzeszy pracowników umysłowych.

M. Ł.

Echa Wigilijne.

Mieszkając opodal domu zamieszkałego przez kolegę jednego z zakładów przemysłowych, miałem możność zaobserwować beztroskę łamistrajkowca na dolę swego niedawnego kolegi zdradzonego w ostatniej akcji strajkowej.

Spostrzeżenia te o tyle godne są wzmianki, że dają materjał do dalszych rozważań i zaradczych akcji.

W rzęsiście oświetlonem mieszkaniu przy suto zastawionym stole zasiadła rodzina łamistrajkowca, nie troszcząc się bynajmniej że w sąsiedniem mieszka i cierpi niedostatek zdradzony kolega — wraz ze swą rodziną.

Do stołu podawano smacznie przyrządzone ryby, spożywane przez obecnych z wielkim apetytem i suto zakrapiane najróżniejszymi trunkami, by uciszyć choć w ten wieczór wigilijny niepokój sumienia gospodarza, trapiący go od chwili zdrady kolegów.

Pełne patery deserów i bakalji wymownie świadczyły o przyczynie zatrzymującej go w szeregach łamistrajkowców.

Po wieczerzy, przy bogato oświetlonem i ubranem drzewku, obdarzono dziatwę zbytkowymi podarunkami, nabytymi za otrzymaną nagrodę od swych chlebodawców.

W chwili, gdy w domu łamistrajkowca spędzano ten wieczór w takim dobrobycie i gwarze, w sąsiedniem mieszkaniu zasiadła do stołu liczna rodzina, pozbawionego pracy kolegi, w największej ciszy i skupieniu.

Nie widać tu było uwijającej się przy stole służby, gdyż całą jego zastawą był talerz z opłatkami i chlebem, oraz półmisek ze śledziami.

Miast ponętnych napoi stroskana gosposia podała do stołu szklanki z herbatą, by tym powszednim napojem zakończyć ucztę wigilijną.

Brakowało tu i drzewka i podarków, lecz niedostatek ten znoszono z największym spokojem, co najlepiej świadczyło o uczciwości człowieka, spełniającego swój obowiązek.

Gdy w dniu następnym zbliżyłem się do niego, by go pocieszyć i wręczyć skromne upominki, dla dziatwy, sądziłem, że zastanę go złamanego i utyskującego na swój niedostatek.

Lecz przypuszczenia moje okazały płonnemi, gdyż miast zasępionego, zastałem go żywo rozprawiającego ze swą dziatwą, pełnego wiary i nadziei na przyszłość.

Dziękując mi za pamięć, wskazał na mknącą ulicą sylwetkę i z dumą oświadczył. Patrzcie Kolego, tam bieży łamistrajkowiec, mój sąsiad, żyjący w dostatkach, lecz jakiż on nieśmiały wobec przechodniów, jak unika ich wzroku, gdy ja, pomimo obecnego niedostatku, śmiało ludziom spoglądam w oczy, bo sumienie me nie splamione zdradą swych kolegów.

Po tych słowach uścisnąłem dłoń zapomnianego — i postanowiłem przypomnieć wszystkim kolegom o ich obowiązku niesienia pomocy tym, którzy wolę większości kolegów przekładają nad swoje i rodziny dobro

Sąsiad.

O zamówionych artykułach.

(na marginesie artykułów p. Blitka)

W Nr. 12 „Związkowca Polskiego" podaliśmy notatkę z wiecu pracowników umysłowych w Sosnowcu w sprawie czasu pracy w biurach z uchwaloną wówczas rezolucją.

Z powodu tej notatki inż. Blitek umieścił w „Nr. 18 Przeglądu Górniczo-Hutniczego" artykuł „o czas pracy w biurach," w którym występuje w sposób wysoce napastliwy p-ko P. Z. Z. P. P. i H. jako jego członek, nie uprzedziwszy o tem swojej organizacji zawodowej i nie ujawniwszy swego stanowiska w całym szeregu zebrań, w których brał udział (w Jaworznie) i jako członek mógł brać udział. Pozatem ton całego artykułu był wysoce urągliwy w stosunku do demokracji i pstrzył się takimi kwiatkami, których dla przykładu kilka przytaczam: „sądziliśmy dotychczas, że 8-godzinny dzień pracy jest „ostatnim krzykiem" demokratyzmu", „gdyby gdzieś przypadkowo wprowadzono 3 lub 2 — godzinny dzień pracy i chciano go następnie przedłużyć do 4-ch godzin, to wszyscy zainteresowoni zaczęliby zaraz udowadniać, że właśnie dwugodzinny dzień pracy jest najbardziej produktywny", „w dążeniu ku ogólnej demokratyzacji pozostaliśmy poza naszymi kolegami z Zagłębia Dąbrowskiego daleko w tyle... tam (mowa o 7-godzinnym dniu pracy) toczy się walka w jego obronie, na tę bowiem placówkę nienasycony kapitalizm przypuszcza obecnie atak, sądząc, że nadszedł czas dla zlikwidowania „robotniczych zdobyczy rewolucji," „nie zapomniano przytem powołać się na międzynarodowe konwencje... zapomniano jednak zaznaczyć jaka to konwencja ustala dzień pracy w biurach na 7 godzin," wreszcie morały pod adresem Związku tego rodzaju: „lenistwo nie jest twórcze, nic nie stwarza" dodając na końcu, że „Związkowiec Polski" przyczynia się do utrwalenia lenistwa jako cechy naszego narodowego charakteru."

W odpowiedzi na to w Nr. 16 (og. zb. 98, mylnie wydrukowano 15) wytknąłem przedewszystkiem, że przemysłowcy stawiając żądanie przedłużenia czasu pracy w biurach, który sami ustalili w wielu przedsiębiorstwach przed wojną na 7 godzin nie przeprowadzili z delegacją pracowników żadnej rzeczowej dyskusji ale żądania swoje stawiali ultymatywnie, żę wobec przyznania się p. Blitka iż dopiero z naszego artykułu dowiedział się o czasie pracy pracowników umysłowych kompromituje go i odbiera mu prawo do zabierania w tej sprawie głosu wobec tego, że popularne podręczniki o zagadnieniach pracy traktujące, podają w tej sprawie dostateczne informacje, że powołując się na konwencję Waszyngtońską powinienby wiedzieć, że M. K. Pr. zagadnieniem czasu pracy umysłowej się nie zajmowała a myśmy się na nią nie powoływali,

że kwestję zwiększenia produktywności można załatwić w inny sposób wspólnie z pracownikami przez odpowiednią organizację pracy, że jeżeli dzisiaj przedsiębiorstwa nie osiągają tej produktywności pracy, jakąby mieć chciały to dlatego, że wiele tu zawinili sami przemysłowcy i trudno żądać by za ich błędy godzili się ponosić konsekwencje pracownicy i t. d. (podałem tu kilka zasadniczych myśli mego artykułu). W tych warunkach mając do czynienia z członkiem pracowniczej organizacji zawodowej, który występuje nagle w organie Rady Zjazdu p-ko postulatom pracowników, z obywatelem demokratycznej Rzeczypospolitej, który urągliwością swoją w stosunku do demokracji daje do zrozumienia, że dzisiejszy nawet ustrój uważa za dopust boży, słusznie moim zdaniem uważałem, że mam do czynienia z człowiekiem złej woli, który nie przestrzega zwykłych u gentlemanów form przyzwoitości i że bawienie się takiego pana w mentorstwo przechodzi już granice wyrozumiałości.

Niektóre też końcowe zdania artykułu były dostosowane do tonu całego artykułu, jakim się posługiwał całkowicie p. Blitek. Całkowite jednak oblicze i „kulturę“ p. Blitka ujrzeliśmy dopiero w art. „mój drugi zamówiony artykuł“ w Nr, 253 „Iskry“ (znowu organ przemysłowców w Sosnowcu) z dnia 6 listopada 1924 r. w którym niewiadomo co więcej podziwiać czy ordynarność p. inżyniera czy litować się nad kiepskim jego dowcipem. Nie mogąc inaczej dać upustu swojej irytacji pisze o moich „skostniałych poglądach“ „kliszy mózgowej, która nie reaguje na podniety życiowe“ „o skostniałym mózgu prawniczym“ (tem śmieszniejszy zarzut, że robi go inżynier) mnie, który przez wiele lat walczył z doktrynerstwem wogóle a marksowskim w szczególności (jako redaktor czasopism. „Niepodległość“ we Lwowie, współpracownik czas.: „Widnokręgi“ i Kurjer Lwowski wreszcie jako redaktor dziennika „Gazeta Robotnicza“ i „Głos Pracy“ w Sosnowcu) nazywa „antropologicznym typem“, doktrynerskim, który wiadomości swoje czerpie ze skrótu ka pitału Marksa“, powiada, żem „wyciągnął i przeczytał na prędce sprawozdanie z kongresu pracy w Waszyngtonie“ nie wiedząc o tem prawdopodobnie, że brałem osobiście w nim udział jako członek Delegacji Polskiej w r. 1919, razem z obecnym ministrem p. Sokalem i że nie potrzebowałem więc odczytywać sprawozdań, które swego czasu sam pisałem, że byłem na Kongresie Pracy w charakterze fachowego doradcy technicznego i że, do mnie o przyjęcie tego stanowiska się zwrócono —a więc uznano, że mam coś do powiedzenia w dziedzinie zagadnień pracy propozycje więc p. Blitka, żeby Związek mnie wysłał na Kongres Pracy są co najmniej spóźnione, bo wyręczył go w tej sprawie przed 5-ciu przeszło laty Rząd Polski—a to wszystko dostatecznie chyba świadczy o płaskości pomysłów polemicznych p. Blitka. Przytoczyłem, zdaje się, dosyć przykładów, które pozwolą się całkowicie zorjentować „ w argumentach“ którymi operuje pracowity mentor p. Blitek.

Mnie one krzywdy nie czynią, boć kim jestem i co wart jest mój mózg ocenili już dawniej inni lepsi od p. Blitka fachowcy, ani nie mogą obrażać boć pochodzą od człowieka, pozbawionego widocznie odwagi cywilnej, którego gentlemanem nazwać trudno a własna jego organizacja zawodowa musiała go za jego czyny ze swego grona usunąć, muszę się raczej litować nad człowiekiem, który się takich chwyta środków polemicznych... dla jakiego celu? (a w dobrą wolę wierzyć tu trudno)... może wkrótce sprawa się wyjaśni i kto wie czy nie będziemy mogli zakomunikować naszym czytelnikom, że p. Blitek został... jeneralnem sekretarzem jakiegoś związku przemyłowców. Boć przecież szanujący się inżynier i człowiek choćby względnie kulturalny nie pozwalałby sobie bez przyczyny na publikowanie tego rodzaju elaboratów.

Ha! rozmaitymi drogami zarabia się na życie moglibyśmy my właśnie powiedzieć za p. Blitkiem, conajmniej zaś bezczelnie śmieszne jest zarzucanie mi pisania czegoś pod przymusem, w co sam nie wierzę, dlatego tylko, że jestem sekretarzem jeneralnym Związku jeżeli i p. Blitek chyba wie, że mimo wszystko nie jest tak ciasno w Polsce, ażebym musiał coś robić w działalności społecznej czego nie chcę lub, żebym dla własnych celów starał się o wytwarzanie odpowiednich nastrojów.

Jeżeli jednak, lubo bardzo niechętnie, zabieram jeszcze w tej sprawie głos to nie dla polemiki z p. B. ani nie dla chęci t. zw. „odcięcia się“ chciałem tylko zilustrować dość obszernemi cytatami jakimi to kruchymi argumentami walczą przemysłowcy, jak krzykiem, ordynarnymi wymysłami pragną zastąpić brak uzasadnienia dla swoich w stosunku do pracowników wystąpień dyktowanych wcale nie względami na rozwój życia gospodarczego ale właśnie egoizmem klasowym, który się zarzuca tej najofiarniejszej części społeczeństwa — pracownikowi umysłowemu-

Reasumując stwierdzić tu chcę ponownie, że zarzucałem p, Blitkowi nieprzyzwoitość, niegentlemaństwo w postępowaniu, nieznajomość zagadnień pracy, nieznajomość stosunków (może udawaną w to nie wchodzę), i na to p. Blitek żadnej odpowiedzi rzeczowej ani usprawiedliwienia nie znalazł.

Co do czasu pracy, powoływanie się na ogólne zubożenie, które dotknęło przecież przedewszystkiem warstwy pracownicze a mniej przemysł nie może być również żadnym argumentem a już najmniej powoływanie się na art. kol. Everta, który całkowicie inne wyciąga wnioski.

Nie chcę zaś już mówić o prowokacyjnym charakterze niektórych ustępów elaboratu p. B. jak również o jego poglądach na działalność Związków Zawodowych i ich działaczy; niech się zajmą tem inni. Sądzę, że metodami i formą jego postępowania zechcą się zająć jego bliżsi koledzy, — inżynierowie, by nikt w przyszłości zarzutów słusznych pod adresem p. Blitka nie miał prawa uogólniać.

Wszystko to stwierdza, że Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. miał całkowitą rację zawieszając p, Blitka, w prawach członkowskich ja zaś traktowałem go początkowo niestety za poważnie i polemizując z nim czyniłem zawiele honoru. Dla pracowników zaś jedyny stąd wniosek: tam gdzie się ma do czynienia ze złą wolą argumentacja to strata czasu. Organizacja silna jednolita, solidarne postępowanie to jedyny argument.

Maciej Łaszczyński.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu.

1) Celem zaprowadzenia statystyki ilu pracuje w towarzystwach przemysłowych nieetatowych pracowników umysłowych, nieotrzymujących miesięcznego urlopu, Zarząd Związku wzywa wszystkich interesowanych kolegów do zgłaszania się w tej sprawie bezpośrednio do Sekretarjatu, bądź za pośrednictwem Zarządów Oddziałów.

2) Zarząd przypomina Kolegom Poborcom i Zarządom Oddziałów uchwałę Walnego Zgromadzenia co do poboru 13-ej składki od tych wszystkich Kolegów, którzy otrzymują gratyfikację.

3) Zarząd prosi wszystkich członków o regularną opłatę składek, a przedewszystkiem tych, którzy od dłuższego czasu zalegają w opłacie.

4) Ze względu na konieczność spiesznego ukończenia rachunków za ubiegły rok, uprasza się Zarządy Odziałów, Kolegów Poborców o nadesłanie wszelkich wykazów, wykończonych kwitarjuszy i pobranych składek za ubiegły rok napóżniej do dnia 15-go lutego b. r.

5) Sekretarjat Związku zawiadamia, że p. Berger z dniem 1-ym listopada ub. r. przestał być pracownikiem Sekretarjatu Jeneralnego.

Z Sekcji Dozorców.

Niniejszem przypominamy prezesom i wydziałowym Sekcji jak również i członkom Zarządu Sekcji, że miesięczne zebrania odbywają się w każdą pierwszą niedzielę nowego miesiąca.

Następne zebranie odbędzie się w d. 8 lutego o godz. 10 rano w lokalu Związku.

Ponieważ dotąd nie wszystkie wydziały uregulowały swoje składki członkowskie, przeto w dniu tym prezesi wydziałowi, zechcą obowiązkowo przybyć na zebranie lub wysłać swoich zastępców, jak również przywieźć z sobą listy członków Sekcji.

Prezydjum Sekcji Dozorców
Górniczo Technicznych.

Konferencja z Radą Zjazdu.

W grudniu ub. r. Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. zwrócił się do Rady Zjazdu listem następującej treści:

Do
Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie Górniczej.

Ze względu na niskie płace pracowników w przemyśle górniczym, nieregulowane pomimo b. dużego wzrostu drożyzny, oraz w wykonaniu uchwał ogólnego zebrania pracowników, w którym uczestniczyli przedstawiciele pracowników wszystkich przedsiębiorstw górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, prosimy o poddanie rewizji dotychczasowych płac pracowniczych, podwyższenie ich o taki procent, jaki wykazuje wzrost drożyzny i zwołanie w tej sprawie porozumiewawczej konferencji. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę jeszcze na fakt następujący.

W lipcu i sierpniu Towarzystwa przedłużyły czas pracy w biurach, przez co wynagrodzenie pracowników w stosunku do dawanej przedsiębiorstwom pracy zmniejszone zostało o 12,2%. Przeprowadzając więc redukcję płac przez zwiększenie pracy T-wa w stosuku do pracowników nie stosowały dalszej ogólnej redukcji płac na podstawie zmniejszenia się kosztów utrzymania, jakie miało miejsce w czerwcu b. r. i co było podstawą do obniżenia wówczas płac robotniczych. Obecnie płace robotnicze zostały podwyższone, a więc w myśl dotychczasowej praktyki i umowy zbiorowej wprawdzie wypowiedzianej ale niezastąpionej żadną inną i płace pracownicze winny być odpowiednio podwyższone.

Dla ostatecznego załatwienia sprawy podwyżki, jak kilku innych drobniejszych, jednak ważnych, prosimy uprzejmie o zwołanie konferencji w możliwie najkrótszym czasie i zawiadomienie nas o terminie.

Z poważaniem

Zarząd
Polskiego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Sekretarz Jeneralny: Prezes
(—) M. Łaszczyński. *(—) W. Grunwald.*

W odpowiedzi na nasz list została zwołana na dzień 3 stycznia b. r. konfererencja w Radzie Zjazdu, w której ze strony P. Z. Z. P. P. i H. wzięli udział kol. kol. Łaszczyński, Radziszewski, Faltus i Gallot, z ramienia Rady Zjazdu występowali p.p. Siwczyński, Gadomski, Markiewicz i Pękosławski. List nasz został wysłany na żądanie zebrania przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw górniczych i hutniczych Zagłębia, na którym koledzy podawali cały szereg informacyj o ciężkiej sytuacji pracownika i śmiesznie, w b. wielu wypadkach, nizkich jego płacach a na konferencji mieliśmy usłyszeć odpowiedź. Istotnie Delegacja Rady Zjazdu miała ją już przygotowaną i oświadczyła, że w obecnej sytuacji przemysł górniczy żadnych ogólnych podwyżek pracownikom dać nie może przeciwnie nawet uprzedza, że w najbliższych miesiącach należy spodziewać się jeszcze większego kryzysu jak w roku ubiegłym. Zdawałoby się, że wobec kategorycznego oświadczenia R. Zj. (a do żadnych odchyleń Delegacja, jak oświadczył przewodniczący p. Siwczyński, upoważnioną nie była) konferencja, była niepotrzebna. Przedstawicielom jednak R. Zj. chodziło o przekonanie, że sytuacja przemysłu górniczego jest tak ciężka, że żadnych podwyżek dawać obecnie nie jest w stanie. Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, w której

oprócz omówienia płac pracowniczych poruszono cały szereg spraw natury zasadniczej, którymi będziemy musieli szerzej się zająć w następnych numerach Związkowca, jak sprawa stosunku pracownika do przedsiębiorstwa, co sięga już w dziedzinę ideologji pracowniczej, uwagi o pracowniku państwowym i prywatnym i t. d. Jeżeli chodzi o cel dyskusji to go nie osiągnięto; dyskusja stanęła wreszcie na martwym punkcie. Delegacja Związku zwróciła uwagę, że idąc po linii nawet największych ustępstw nie można wyjść poza granicę wytrzymałości człowieka. Tą zaś ostateczną granicę stanowią obecne płace znacznej części pracowników niższych kategoryj, którzy muszą utrzymać siebie i rodziny z pensji miesięcznej wynoszącej często niewiele ponad sto złotych Taki stan jest jest dostatecznym dowodem, że pracownik w przemyśle tę granicę ostatecznej wytrzymałości już przekroczył.

Poruszono ponadto jeszczę sprawę przedłużania czasu pracy i umowy zbiorowej w sprawie której Rada Zjazdu ma nadesłać odpowiedź. Wówczas niewątpliwie niezałatwione postulaty będą musiały być poruszone ponownie.

—

Protokół poprzedniej konferencji z Radą Zjazdu z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego.

Ś. p.

JAN POTOCKI

pracownik kop. Matylda,
członek P. Z. Z. P. P. i H. w Chrzanowie,
zmarł dnia 22 grudnia 1924 r.

Cześć Jego pamięci!

Wiec Pracowników Umysłowych.

Dnia 11 stycznia b. r. o ogodz. 12 rano w sali Trocadero, staraniem P. Z. Z. P. P. i H. przy współudziale innych Związków pracown czych odbył się wiec pracowników umysłowych Zagłębia Dąbr. przy udziale około 400 osób.

Na porządku obrad były następujące sprawy:

1) Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i stanowisko Rządu w tej sprawie

2) Zniesienie dwudniowych świąt i ich znaczenie dla życia kulturalnego

3) Potrzeba współdziałania organizacyj pracowniczych.

Zebranie zagaił kol. Dobrowolski, podkreślając znaczenie dzisiejszego wiecu inteligencji pracującej dla obrony postulatów pracowniczych i prosi na Przewodniczącego kol. Grunwalda. Przewodniczący zaś z kolei zaprasza na assesorów:

L. Maciejewskiego Prez. P. Z. P w Katowicach Dr. Budzyńskiego przedst Związku Lekarzy, Dąbrowskiego, przedstaw. Związku Pracown. Kasy Chorych, Krzemińskiego, przedstawiciela Związku Nauczycieli Szkół Średnich, Pyszkowskiego przedstawiciela Związku Pracowników Samorządowych, Otrębskiego przedstawiciela Związku Farmacentów i odczytuje porządek diennny który przyjęto.

W I-szym punkcie porządku dziennego, sprawę ubezpieczenia na wypadek bezrobocia referuje kol. Sekr. Jen. Łaszczyński.

Mówca stwierdza, że w najistotniejszych dla siebie sprawach, wszystkie Związki pracowników umysłowych wykazały zupełne zrozumienie wspólnej akcji, wnosząc na ręce ciał ustawodawczych memorjały, domagające się uwzględnienia słusznych postulatów pracowniczych Głównym zaś postulatem, pracowników umysłowych jest równouprawnienie. Aczkolwiek bowiem art. 102 Konstytucji gwarantuje wszystkim obywatelom równe prawa, to jednak na plenum Sejmu zbagatelizowano interesy pracownika umysłowego i w ustawie z dnia 18 lipca 1924 r, zabezpieczającej robotnika na wypadek bezrobocia zapomniano zupełnie o inteligencji pracującej, choć ta. jak niejednokrotnie fakt ten podkreślał sam p. premier, dawała największe ofiary na rzecz państwa.

Przyczyn tego pokrzywdzenia, należy szukać, z jednej strony w obojętności większości klubów sejmowych, z których w czasie debat nad tą sprawą jedynie kluby robotnicze udzielały poparcia w żywotnych sprawach naszych inne zaś kluby sejmowe uwzględniały postulaty pracownicze o tyle, o ile to dogadzało ich interesom partyjnym; z drugiej strony wina niemniejsza leży po stronie samej inteligencji, która z braku solidarności organizacyjnej, jaka cechuje oraganizacje pracown. fizycznych, nie może osiągnąć odpowiednich reznltatów.

Na skutek złożonych memorjałów i ciągłych interpelacji przez Związki Pracownicze, rząd dał miljon złotych, jako doraźną zapomogę dla bezrob. pracowników, wypłaconej w formie 6-o mies pożyczki, jednak instrukcja, jaką Minist. Pracy wydało, nie liczy się ani z ustawa z dnia 18 lipca 1924 r, która mogłaby być w tej sprawie prawem pomocniczem i precedensem, ani z przyrzeczeniami, dawanemi na konferencji przedst. Rządu z przedstawicielami Związków Pracowniczych.

Sama ustawa o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia ma być przedmiotem obrad na najbliższej sesji sejmowej. Rząd, pod wpływem z jednej strony związków pracownicz., a przedewszystkiem kompromitacji i niemożności wprowadzenia dotychczasowej ustawy na Górnym Sląsku, ze względu na Konwencję Genewską ponieważ analogiczna ustawa Rzeszy Niemieckiej ubezpiecza również i pracowników umysłowych, zdecydował się na nowelizację ustawy z dnia 18 lipca br. W/g informacji jednak, jakie posiadamy, znowu Rząd pragnie przeprowadzić ją „najtańszym kosztem“ i pragnie utrzymać zastrzeżenie, że podpadać ustawie tej będą tylko te przedsiębiorstwa, które zatrudniają więcej jak 5 pracowników.

Takie zastrzeżenie szczególnie krzywdzić będzie pracowników handlowych i biurowych przedsiębiorstw, które w ogóle pracowników fizycznych nie mają. Przeciwko utrzymaniu tego zastrzeżenia musimy kategorycznie zaprotestować i domagać się, by prawo

o zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, w myśl art. 102 Konstytucji, obejmowało wszystkich pracowników Rzeczyposp Polskiej.

Ze sprawą bezrobocia łączy się sprawa ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. — Szczególnie aktualną jest ona w b. zaborze rosyjskiem, gdzie żadnej ustawy emerytalnej nie mamy i przy obecnych redukcjach zwalnia się pracowników. którzy w danem przedsiębiorstwie przepracowali 30 i 40 lat. W tych sprawach referent zgłasza następ. rezolucje.

„Zważywszy, że pozbawienie pracowników umysłowych przez Rząd i czynniki ustawodawcze prawa zabezpieczenia na wypadek bezrobocia jest krzywdzącą ni sprawiedliwością a równocześnie pogwałceniem art. 102. Konstytucji Rzpltej według którego „każdy obywatel ma prawo do opieki państwa w razie braku pracy", że szerzące się bezrobocie pogrąża coraz nowe szeregi pracowników umysłowych w stan krańcowej nędzy,
że kilkoletni okres wojny, dezorganizacji życia gospodarczego i inflacji całkowicie zniszczył wszelkie zasoby prywatne pracowników jak i ich organizacyj zawodowych, czem akcję samopomocy całkowicie uniemożliwił,
że pogrążenie w krańcową nędzę i pozbawienie opieki prawa inteligencji pracującej, tego najbardziej ofiarnego i oddanego państwu elementu społecznego, podważyć może wiarę w sprawiedliwość prawa a tymsamem fundament obecnego ustroju państwowego. —

Zebrani na ogólnym wiecu pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego w sali Trocadero w Sosnowcu w dniu 11 stycznia 1925 r. zwołanym przez wszystkie organizacje zawodowe pracownicze domagają się:

1) uchwalenia przez ciała ustawodawcze w jak najkrótszym czasie ustawy zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, co winno nastąpić w ścisłem porozumieniu z pracowniczemi związkami zawodowymi i w myśl uchwał Ogólno-krajowego Zjazdu pracowników umysłowych w Warszawie z dnia 1 listopada 1924 r

2) W związku z projektowaną przez Min. Pracy i O. Sp. nowelizacją ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. zebrani jak najkategoryczniej wypowiadają się przeciwko projektowanemu przez Min utrzymaniu w ustawie tej — w stosunku do pracowników umysłowych — zastrzeżenia, że jedynie zakłady zatrudniają e ponad 5-ciu pracowników będą podlegały ubezpieczeniu; w tym bowiem wypadku wielka liczba pracowników umysłowych firm handlowych, biur i t. d nie podlegałaby ubezpieczeniu. Zebrani domagają się, by ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia obejmowała bezwzględnie wszystkich pracowników umysłowych.

3) Zebrani wzywają posłów sejmowych z Zagłębia Dąbrowskiego, by bez różnicy przynależności partyjnej, popierali powyższe postulaty w Sejmie i w należyty sposób bronili interesów pracowników umysłowych, których głosami w znacznej mierze zostali wybrani."

W sprawie ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy.

„Zważywszy, że brak ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy. oraz ubezpieczenia wdów i sierot na ziemiach b zaboru rosyjskiego w Polsce jest jedną z największych bolączek doli pracowniczej, zebrani na wiecu w dniu 11 stycznia 1925 r. pracownicy, domagają się od Rządu i Sejmu jak najrychlejszego wprowadzenia w życie odpowied nich ustaw, których wzory dają tak ustawy obowiązujące w innych dzielnicach Polski, jak i ustawy wszystkich niemał państw Europy." — Oklaski.

W dyskusji zabiera głos kol. Maciejewski.

Po powitaniu zebrania imieniem Związku P Z. P. Śląskiego, konstatuje fakt, że pomiędzy P. Zw. Zaw. Pr. P. i H., a Zwiazkiem Śląskim żadnych różnic niema i należy oczekiwać niedługo dnia, kiedy bratnie organizacje w świadomości wspólnych zadań i celów, złączą się w jedną potężną organizację, Ubolewa z powodu pokrzywdzenia pracownika umysłowego, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki, przez ustawy, niezgodne z Konstytucją i uniemozliwiające ujednostajnienie ustawodawstwa dla wszystkich dzielnic Polski

Dr. Budzyński w imieniu Zw. lekarzy popiera rezolucję, domagając się by związki zawodowe pomagały sobie nawzajem w akcji o polepszenie bytu

Kol Dąbrowski, imieniem Zw. pracownikow Kasy Chorych popiera rezolucję i wobec dostatecznych wyjaśnień sprawy stawia wniosek o zamknięcie dyskusji i przyjęcie rezolucji przez aklamację. Wniosek ten zostaje przyjęty.

Zapisany jeszcze do głosu kol. Kempa popiera gorąco rezolucję i żałuje, że wiecu takiego nie urządzono wcześniej. Po dyskusji rezolucje zgłoszone przez kol Łaszczyńskiego przyjęto jednogłośnie.

2) Sprawa ograniczenia liczby świąt Referent kol. Prezes Grunwald: Ogół pracującej inteligencji niemile został dotknięty rozporządzeniem o skasowaniu podwójnych dni świąt: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha św. i innych, gdyż kasowanie tych świąt, posiadających już nietylko religijna ale i narodową tradycję, pozbawia rzesze pracujące dwudniowego odpoczynku w najuroczystsze święta i b. silnie podważa życie rodzinne. Nie przyczynia się zaś w niczem do poprawy gospodarki społecznej i dlatego ogół pracowniczy raczej jest za skasowaniem odpowiedniej ilości z pozostałych 10 dni, z których mamy 9 kanonicznych i 1 święto państwowe, aniżeli tych tak bardzo uroczystych i tradycyjnych. Powoływanie się na brak podobnych świąt zagranicą jest nieuzasadnione, gdyż w innych uprzemysłowionych krajach jak np. w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, święta te są uroczyście obchodzone". — (oklaski)

Mówca przedkłada następujące rezolucję:

—

„Zebrani w dniu 11 stycznia 1925 r. w sali Trocadero w Sosnowcu na Wiecu Inteligencji Pracującej Umysłowo na terenach Zagłębia Dąbrowskiego, zważywszy, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu dwudniowych świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha Św krzywdzi ogół pracowniczy w Polsce, łamie narodową tradycję a sytuacji gospodarczej w niczem w państwie nie poprawia, że wydane zostało wbrew protestowi ogólnokrajowego zjazdu pracowniczego w Warszawie, wzywają swe centralne organizacje w Warszawie do podjęcia energicznej akcji w kierunku zniesienia tej ustawy, a ogół pracowników do jak najenergiczniejszego poparcia protestu w tej sprawie".

Jednogłośnie przyjęto.

W ostatnim punkcie porządku dziennego kol.

Krzemiński, stwierdziwszy obecny fakt nie respektowania przez czynniki ustawodawcze żywotnych spraw pracowników umysłowych, przychodzi do wniosku, że tylko wspólna akcja wszystkich organizacyj pracowniczych da pomyślne rezultaty. W tym celu został wyłoniony na terenie Zagłębia w dniu 15 listopada Komitet Organizacyjny Komisji Porozumiewawczej, która ma za zadanie: a) dążyć do wytworzenia współpracy wszystkich organizacyj w sprawach ogólnej wagi dla pracowników umysłowych; b) Uświadamianie społeczeństwa o celach i dążeniach intelig pracującej, a to przez własny organ prasowy, lub za pomocą całej prasy, bez względu na zabarwienia polityczne.

Przez jednolitą zaś organizację, dążenia nasze będą tak skutecznie i szybko załatwiane, jak to ma miejsce z robotnikami, — gdyż prac wnik umysłowy nie może być poszkodowany i gorzej traktowany od robotnika (oklaski). Odczytuje rezolucję,

W sprawie współdziałania pracowniczych związków zawodowych na terenie Zagłębia.

„Zebrani na wiecu pracowników umysłowych w Sosnowcu w sali Trocadero w dniu 11 stycznia 1925 r. przyjmując do wiadomości i aprobując sprawozdanie z dotychczasowej akcji Komitetu Organizacyjnego Komisji Porozumiewawczej Pracowniczych Związków Zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego uznają, w dzisiejszym zwłaszcza momencie, współdziałanie Pracowniczych Związków Zawodowych za konieczne i wzywają Związki te do jak najrychlejszego ukonstytuowania Komisji Porozumiewawczej i podejmowania walki o prawa pracownicze".

W dyskusji kol. Dobrowolski podniósł, że współpraca taka jest podyktowana nietylko względami ekonomicznymi, ale i państwowymi. Historja wskazuje szalone kataklizmy dziejowe, w których inteligencja, nie wytworzywszy silnej organizacji została skazana na zagładę Musimy pracować w myśl naszej dewizy: „W jedności i pracy – potęga i przyszłość Polski".

Kol. Pieczyński zwraca uwagę na niebezpieczeństwo teraźniejszej chwili: organizacje liczebnie nie wzrastają, lecz ujawnia się nawet odpływ członków. Składają się na to przyczyny takie jak redukcja i trudne warunki materjalne, w jakich inteligencja pracuje.

Należy się więc zastanowić nad sposobami wciągnięcia do współpracy członków dotychczas niezorganizowanych i proponuje utworzenie komitetu propagandy.

Kol. Maciejewski wskazuje na to, że wszystkie zdobycze socjalne należy zawdzięczać Związkom Zawodowym. Celem utrzymania obecnego stanu posiadania, muszą wszyscy pracownicy należeć do Związków Zawodowych.

Na Górnym Sląsku 35 tysięcy niemieckich urzędników optowało na rzecz Niemiec; rzeczą Związków jest domagać się od Rządu wydalenia optantów, a wtedy na ich miejsce wejdzie rzesza bezrobotnych pracowników w Zagłębiu To powinno być bodźcem propagandy za wstępowaniem do Związku (oklaski).

Kol. Frąckiewicz: Sprawa Komisji porozumiewawczej wprowadza ruch pracowniczy na normalne tory. Zadaniem tej Komisji Porozumiewawczej, powinno być objęcie całego ruchu kulturalnego i umysłowego na terenie Zagłębia. Zakładanie specjalnych klubów inteligenckich znakomicie przyczyniłoby się do ożywienia tej akcji.

Kol. Grunwald nawołuje wszystkich do zgodnej pracy organizacyjnej, aby bez względu na przeszkody czy spotykaną bierność i apatję pracowali z samozaparciem, a to będzie najlepszą propagandą na rzecz Związku; zbliżenie się zaś do braci robotniczej da nam wszystkim zwycięstwo. — (oklaski)

Poddaje głosowaniu rezolucję kol Kr emińskiego, którą jednomyślnie przyjęto.

Wiec ten był olbrzymią manifestacją inteligencji pracującej Zagłębia, która bez żadnej agitacji ze strony organizatorów wiecu zapełniła po brzegi salę Trocadero dając wyraz, że okres apatji inteligencji już się skończył i że czynniki decydujące w państwie z jej głosem liczyć się będą musiały Dziękując za liczne przybycie kol. Grunwald wiec zamknął

Sprawozdawca.

Z Rozpraw Sądowych.

W dniu 22 grudnia ub. r odbyła się w Sądzie Pokoju w Dąbrowie powtórna rozprawa przeciw p. M. Zielińskiemu z powodu nieuregulowania pożyczki otrzymanej od Związku, podczas ostatniego strajku na Redenie.

Sąd po wysłuchaniu stron i świadków, nie uwzględnił wywodów obrońcy p Klimasa i przysądził na rzecz Związku całkowitą sumę, pobraną przez p. M. Zielińskiego. Nadmienić należy, że sprawa ta raz już była tematem obrad sądowych w dniu 10 września b r. kiedy kol. Łaszczyński, na wniosek obrońcy p. Klimasa, zgodził się sprawę zawiesić do chwili wyjaśnienia przyczyny niedoręczenia Skarbnikowi Związku awizacji Urzędu Pocztowego. Szczere intencje Związku — załatwienia całej tej sprawy drogą porozumienia, rozbiły się o złą i uporną wolę strony przeciwnej, co było przyczyną ponownego jej wszczęcia na drodze sądowej.

Z JAWORZNA.

(korespodencja)

Spóźniona z powodu wydania numeru jubileuszowego.

We czwartek dnia 16 października b. r. odbyło się w Jaworznie w sali Sokoła nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków tutejszego Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Zapowiadano, że Zebranie będzie burzliwe, że wystąpi jakaś opozycja, to też zainteresowanie było b. duże i sala Sokoła była wypełniona. Ci jednak, którzy pokątnie podobno się odgrażali sprawili zawód. Na zebranie przybył również kol. Łaszczyński z Sosnowca i po sprawozdaniu Zarządu zabrał głos przedstawiając zabiegi Związku w najważniejszych sprawach pracowniczych. Dwa są dzisiaj najważniejsze zagadnienia przed nami, które rozwiązać musimy, sprawa bezrobocia i drożyzny. Żadnej z nich nie możemy załatwić jakimiś półśrodkami i obydwie sprawy są tak poważne, że pozostawienie ich bez reakcji ze strony społeczeństwa może podważyć podstawy bytu państwowego. Tem większe zadania też dziś ciążą na organizacji zawodowej pracowników umysło-

wych i sytuacja wymaga większej jak zwykle karności i sprawności organizacyjnej.

Dolę pracowniczą możemy zmienić i polepszyć tylko my sami. Po przemówieniu kol. Łaszczyńskiego Zarząd wyjaśnił dlaczego zwoływał nadzwyczajne zebranie: Otóż z kilku stron dochodziły do Zarządu głosy niezadowolenia. Zarząd krytyki się nie boi i uważa że obowiązki swoje spełnia sumiennie.

Zebranie to zwołano też w tym celu by dać możność wypowiedzenia się niezadowolonym. Niestety pomimo kilkakrotnych wezwań nikt głosu nie zabrał a zebranie jednomyślnie uchwaliło Zarządowi wotum ufności i podziękowanie za sprawowanie swoich mandatów,

Uwagi i myśli.

„Nasi kupcy i fabrykanci uskarżają się bardzo na to, że wysokie płace czynią ceny towarów droższemi. a temsamem utrudniają ich zbyt w kraju i zagranicą, lecz nie mówią ani słowa o ujemnych skutkach wysokich zysków z kapitału; przemilczają starannie szkodliwe wpływy ich własnych zysków, uskarżając się tylko na zyski drugich.“

Adam Smith.

Pomyłki w druku.

Ponieważ drukarnia dla przyspieszenia druku numeru jubileuszowego zobowiązała się przeprowadzić sama drugą korektę a zobowiązania swego nie wypełniła, w numerze jubileuszowym znalazło się kilka przykrych błędów drukarskich. M. i w napisie pod fotografją Zarządu zamiast nazwiska „Starzycki“ winno być „Jan Sikora“ między zaś nazwiskami Ornatkiewicz i Kaleta opuszczono nazwisko B. Strzałkowski.

Za powyższe omyłki ,nie z naszej zresztą winy, Sz. Kolegów bardzo przepraszamy.

Red.

Sprawozdanie z Funduszu dla Bezrobotnych P. Z. Z P. P. i H.

w SOSNOWCU.

PRZYCHÓD.

Wpłacili do dnia 10/I — 1925 r.

Oddział Grodziec	Zł. 561.35
„ Saturn	„ 491.77
„ Niemce	„ 292.78*)
„ Jaworzno	„ 255,00
Kol. Łaszczyński	„ 192.40
Oddział Dąbrowa , . . .	„ 167.50
„ Zawiercie . . . ,	„ 153.55
Kol. Grunwald	„ 147.00
Oddział Szczakowa . . .	„ 56.50
Kol. Wrzesiński (zwrócił) . .	„ 50.00
Grupa Jerzy	„ 38.50
„ Elektrownia	„ 37.50
Oddział Tenczynek . . .	„ 29.50
„ Skarżysko	„ 28.50
Kolega Kempa	„ 22.00
Grupa Halina	„ 20.00
Oddział Trzebinia	„ 20.00
Kol. X. Y.	„ 15.00
„ Hetmańczyk	„ 3.00
Grupa Fitzner i Gamper . .	„ 1.50
Złotych	2 583.35

ROZCHÓD.

Wypłacono zapomóg do dnia 10/I 25 r.

Różnym	Zł. 1 670.00
Przeznaczono do wypłaty .	„ 250.00
Pozostaje od d. 10/I— 1925 .	„ 663.35
	Zł. 2 583.35

*) Oddz. Niemce wpłacił znacznie więcej co zostanie wyszczególnione w następnym zestawieniu.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.
Wydawca Polski Związek Z P. P. i H.